



# Szkody w kiszonkach – na pewno nie łowieckie?

Krzysztof S. Grochalski

Podczas szacowania szkód łowieckich po wielokroć spotykamy się ze zgłoszeniami szkód w kiszonkach z kukurydzy czy sianokiszonce. Powszechnie przyjęta przez koła łowieckie praktyka w takich wypadkach to w ogóle odmowa przystąpienia do szacowania bądź odmowa rekompensaty pieniężnej już po szacowaniu. Problem szkód w kiszonkach jest jednak realny.

To zagadnienie było przyczyną licznych interwencji organizacji rolniczych, m.in. w pracach legislacyjnych nad projektem obowiązującego rozporządzenia ministra środowiska w sprawie szacowania szkód łowieckich w uprawach i płodach rolnych. Stało się też przedmiotem interpelacji poselskich.

Resort środowiska od lat konsekwentnie stoi na stanowisku, że nie ma podstaw do kwalifikowania kiszonek jako płodów rolnych podlegających odszkodowaniu wypłacanemu w trybie Prawa łowieckiego. Ministerstwo, zwracając uwagę na to, że pojęcie „płód rolny” nie zostało prawnie zdefiniowane, wykazuje, że płodami rolnymi w powszechnym rozumieniu są produkty przyrody nieożywionej uzyskane z prowadzenia upraw, tzn. z korzeni, bulw, kłaczy, łodyg, liści, kwiatostanów, owoców i nasion (odpowiedź Janusza Zaleskiego – podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska – z 9 stycznia

2013 r. na interpelację posła Mariusza Grada z 19 grudnia 2012 r., znak SPS-023-12743/12). W kolejnych nowelizacjach Prawa łowieckiego, w tym tych z 2018 r., w ramach których zmodyfikowano (zresztą dwukrotnie) procedurę szacowania, problem szkód w kiszonkach nie został uregulowany.

## Koło przegrywa i płaci

Zaprezentowane wyżej stanowisko ministerstwa nie jest jednak jedynym funkcjonującym w przestrzeni prawnej. Inny punkt widzenia przyjął bowiem Sąd Okręgowy w Kaliszu, który w wyroku z 21 czerwca 2018 r. (sygn. akt

Radca prawny, biegły sądowy z zakresu gospodarki łowieckiej, szacowania szkód i wykonywania polowań  
**Krzysztof S. Grochalski**  
tel. 601 466 106  
ksgrochalski@kancelaria-kig.eu







bez udziału człowieka, którego trud ogranicza się w tej mierze do usypania i zabezpieczenia przyzmy z kukurydzą.

Ustawodawstwo unijne nie zna pojęcia „płodu rolnego”. Występuje ono natomiast w licznych przepisach Prawa łowieckiego (art. 8a ust. 6 pkt 2 lit. f i ust. 19 pkt 5, art. 46 ust. 1 pkt 1, ust. 4 pkt 3 i ust. 7, art. 46c ust. 1 pkt 2–5, art. 48 pkt 2 i 5 oraz art. 49), przy czym każdorazowo odnosi się do szkód łowieckich. Gdybyśmy przeprowadzili prawniczy zabieg podstawienia za użyte w tych przepisach pojęcie „płód rolny” pojęcia „produkt roślinny”, okazałoby się, że sens żadnego z tych przepisów nie został ani o jotę wypaczony. Kluczowy dla kół łowieckich art. 48 pkt 5 Prawa łowieckiego brzmiałby wówczas następująco: „Odszkodowanie nie przysługuje za szkody powstałe w produktach roślinnych złożonych w sterty, stogi i kopce, w bezpośrednim sąsiedztwie lasu”. Stąd już tylko krok do uznania produktu roślinnego (np. kukurydzy) złożonego w kopiec w celu jego prostego przetworzenia (np. w kiszonkę) za płód rolny w rozumieniu Prawa łowieckiego. A to już będzie skutkowało uznaniem szkód łowieckich w kiszonce za objęte obowiązkiem odszkodowawczym z art. 46 ust. 1 pkt 1 Prawa łowieckiego.

### Zarządy, strzeżcie się

Choć w Polsce nie obowiązuje system precedensów sądowych, to z mojego doświadczenia prawniczego wynika, że w analogicznych sprawach jak ta, którą rozpatrywał Sąd Okręgowy w Kaliszu, zapadną podobne rozstrzygnięcia. Środkiem obrony kół łowieckich w procesach sądowych o odszkodowania za szkody w kiszonkach będzie wówczas próba wykazania, że płód rolny to jednak nie produkt roślinny. Rzecz jednak w tym, że wybrawszy taką linię obrony, trzeba jeszcze wyjaśnić sądowi różnicę (na płaszczyźnie prawnej i faktycznej) między płodem rolnym a produktem roślinnym. Innymi słowy – koło łowieckie będzie musiało przeprowadzić wywód prawny, że w danych okolicznościach kukurydza to płód rolny, ale już nie przetworzony prosto produkt roślinny.

Kluczowe wydaje się tu udowodnienie, że zjawiska fizyczno-chemiczne zachodzące w przyzmy kukurydzy ze składowanej na kiszonkę nie stanowią prostego przetworzenia kukurydzy jako płodu rolnego. Nie obejdzie się tu jednak

### Najpewniej kolejna nowelizacja Prawa łowieckiego przyniesie jednoznaczne uznanie szkód łowieckich w kiszonce za objęte obowiązkiem odszkodowawczym

© ysbrandosijn/Adobe Stock

bez opinii biegłego sądowego, a najpewniej instytutu badawczego, który opisze, na czym polega proste przetworzenie np. kukurydzy jako produktu roślinnego przeznaczonego na kiszonkę. Koszty takiej opinii będą znaczne, a w wielu przypadkach mogą nawet przekroczyć wartość samej szkody. Wówczas na zarząd koła spadnie podjęcie decyzji co do celowości toczenia sporu sądowego.

Z drugiej strony, jeśli zarząd koła odstąpi od sprawy sądowej, to powinien mieć na uwadze, że gdy raz uzna szkodę w kiszonce i wypłaci za nią odszkodowanie, będzie musiał postępować analogicznie w kolejnych przypadkach. Odpowiedzialność koła zostanie bowiem uznana co do zasady. Wówczas można co najwyżej toczyć batalię w sprawie wysokości należnego odszkodowania, choć i tu trzeba będzie przeliczyć, czy koszty przegranej sprawy nie przekroczą wartości odszkodowania. Te decyzje przyjdzie podejmować pod presją odpowiedzialności osobistej członków zarządów kół za pokrycie szkód łowieckich (art. 33 ust. 2c Prawa łowieckiego).

Na to wszystko nakłada się jeszcze jeden problem, tym razem proceduralny. Otóż obecny system szacowania szkód łowieckich zakłada robienie tego przez zespoły, w których skład wchodzi: przedstawiciel wojewódzkiego ośrodka doradztwa rolniczego, przedstawiciel dzierżawcy albo zarządcy obwołu łowieckiego oraz właściciel albo posiadacz gruntów rolnych, na których terenie wystąpiła szkoda (art. 46 ust. 2

Prawa łowieckiego). W razie zgłoszenia szkody przedstawiciel koła łowieckiego nie może nie wyznaczyć terminu szacowania, gdyż inaczej naraża się na zarzut złamania ustawy (art. 46a ust. 3 i 46c ust. 4). Co prawda to przedstawiciel koła łowieckiego sporządza protokół szacowania, niemniej jednak można sobie wyobrazić, że w przypadku czynienia obstrukcji zespół szacujący przeprowadzi swoje czynności bez udziału przedstawiciela koła. Nietrudno zgadnąć, jaki będzie wówczas wynik szacowania. Koło pozostanie tylko odwołanie do nadleśnictwa, a później, w razie niekorzystnej decyzji nadleśniczego – proces sądowy o stwierdzenie nieistnienia obowiązku odszkodowawczego (przy kwestionowaniu odpowiedzialności co do zasady) bądź ustalenie tego obowiązku w wysokości innej, niż zrobił to nadleśniczy. Jeżeli sąd rozpatrujący sprawę sięgnie do zaprezentowanych wyżej wyroków, to koło przegra, a przy tym poniesie niemałe koszty procesu.

Wobec zarysowanych wyżej wątpliwości prawnych trzeba założyć, że przy kolejnej nowelizacji Prawa łowieckiego problem szkód w kiszonkach zostanie uregulowany, najpewniej niekorzystnie dla kół łowieckich. Dziś koła stają same przed ryzykowną decyzją w sprawie wypłacania odszkodowań za zniszczenia w kiszonkach. Przestrzegalbym jednak przed odrzucaniem wniosków rolników o naprawienie szkód łowieckich w kiszonkach jako niepodlegających szacowaniu w trybie Prawa łowieckiego. ●